

Delegacja węgierskiego parlamentu z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego WRL — Gyula Kallai — zwiedziła wczoraj w godzinach porannych Warszawę, zapoznając się z jej odbudową i perspektywami rozwoju.

Delegacja Zgromadzenia Narodowego WRL zwiedziła również Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. Delegacji towarzyszył marszałek Sejmu Czesław Wycech.

Gyula Kallai podziękował za szczere uczucia przyjaciół, jakie odczuł zwiedzając FSO.

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Węgier przekazał aktywności FSO, a za jego pośrednictwem całej załodze, najlepsze życzenia dalszych sukcesów i pomyślnej realizacji planu rozwoju zakładu.

W godzinach południowych delegacja Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej złożyła wizytę ministrowi spraw zagranicznych — Stefanowi Jędrzychowskiemu. Rozmowa dotyczyła współpracy polsko-węgierskiej oraz zagadnień międzynarodowych, zwłaszcza bezpieczeństwa europejskiego.

Obecny był ambasador WRL w Polsce — Bela Nemety.

Dzisiaj delegacja węgierskiego parlamentu udaje się z wizytą do Gdańska. (PAP)



Konsekwentne działanie na rzecz konsumentów

Organizatorzy wytyczyli dalszy program kampanii

Ogłoszona przez „Głos Wielkopolski” i „Express Poznański” kampania HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI, którą zorganizowaliśmy wspólnie z Prezydium RN Poznania, Ministerstwem Handlu Wewnętrznego i Zarządem Okręgu ZZPH — nabiera rozmachu. Wstępne wyniki rozpoczętej batalii o handel lepszy, operatywniejszy i zasobniejszy, świadczą o realności inicjatywy.

Wczoraj w siedzibie Prezydium RN Poznania odbyła się konferencja organizatorów tej kampanii, która wytyczyła kierunki działania na najbliższy okres. W spotkaniu wzięli udział m. in. przedstawiciele MHW, KW PZPR, Instytutu Handlu Wewnętrznego, kierownicy wydziałów handlu dzielnicowych rad oraz przedstawiciele władz i przedsiębiorstw handlowych.

Przewodniczący Prezydium RN Poznania Stanisław Cozaś, podkreślając znaczenie szerokiego działania dla poprawy usług handlu poznańskiego, omówił kierunki, na jakich obecnie skoncentruje się praca w toku naszej wspólnej kampanii. W pierwszej kolejności chodzi o natychmiastową poprawę zaopatrzenia w ogólnie dostępne artykuły spożywcze osiągniętą przy współudziale prasy i mieszkańców miasta; o przywrócenie i upowszechnienie preselekcji, likwidującej bariery w dostępie klienta do polek oraz o przygotowanie szerokiego programu rekonstrukcji handlu w naszym

mieście zgodnie z założeniami resortu.

Już pierwsze skutki dotychczasowych kontroli w sklepach dają dowód, że można

Dokończenie na str. 2

Wizyta prezydenta Francji w Związku Radzieckim

Na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej i rządu radzieckiego we wtorek przybył do Moskwy prezydent Francji Georges Pompidou wraz z małżonką.

Prezydentowi towarzyszą: minister spraw zagranicznych Maurice Schumann, sekretarz generalny kancelarii szefa państwa francuskiego M. Jobert i inne oficjalne osobistości.

Na lotnisku wnurowskim do stojącego gościa witali L. Breżniew, N. Podgorny, A. Kosygin i inne osobistości radzieckie.

Miliony telewidzów francuskich miały we wtorek możliwość zobaczenia na ekranach telewizorów przybycia prezydenta Francji G. Pompidou do Moskwy.

Bezpośrednia transmisja z Moskwy została zrealizowana poprzez radzieckiego satelitę telekomunikacyjnego „Molnia-1”.

6 bm. rozpoczęły się na Kremlu rozmowy przywódców Związku Radzieckiego z prezydentem Francji.

W czasie rozmów dokonano wymiany poglądów na sprawy stosunków radziecko-francuskich i na najważniejsze problemy współpracy gospodarczej między obu krajami.

PRZEMÓWIENIE N. PODGORNEGO

Na przyjęciu wydanym na Kremlu na cześć prezydenta Francji G. Pompidou wygłosił przemówienie przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny.

Pomyślnie doświadczenia współpracy Związku Radzieckiego i Francji — powiedział mówca — stanowią dobry przykład stosunków między państwami o różnych ustrojach społecznych. Zbliżenie radziecko-francuskie sięga w przeszłość i na tym polega jego doniosłe znaczenie dla polityki europejskiej i światowej.

W naszym przekonaniu istnieje wiele możliwości, aby na niwie realizacji odprężenia i umocnienia bezpieczeństwa europejskiego i międzynarodowego nasze państwa występowały jako pewni siebie partnerzy.

Nikolaj Podgorny oświadczył, że są podstawy, by oczekiwać, iż rozmowy radziecko-francuskie pozwolą na pogłębienie wzajemnego zrozumienia również w tak doniosłej i aktualnej sprawie, jak przygotowanie konferencji ogólnoeuropejskiej i jej zwołanie. (PAP)



Konferencja odbyła się w Sali Malinowej Prezydium RN Poznania. Na zdjęciu drugi od lewej — przewodniczący Prezydium — Stanisław Cozaś. Fot. — K. Przychodzki

Trwają rozmowy Polska — NRF

W Bonn kontynuowane były 6 bm. rozmowy między delegacjami Polski i NRF, toczone w ramach szóstej rundy wymiany poglądów o podstawach normalizacji stosunków między obydwojema krajami. Delegacji polskiej przewodniczy wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz, delegacji NRF — sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Georg Ferdinand Duckwitz. (PAP)

Delegacja z Charkowa zwiedza Poznań i Wielkopolskę

Przebywająca w Poznaniu delegacja radziecka z Charkowa żywo interesuje się problemami wielkopolskiego budownictwa.

W poniedziałek charkowianie spotkali się z przedstawicielami Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa i członkami Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa. W spotkaniu udział wzięli sekretarz KD PZPR Stare Miasto — Włodzimierz Kowalski. W czasie dyskusji omawiano problemy budownictwa spółdzielczego w Poznaniu. Następnie goście zwiedzili osiedla na Winogradach — łącznie z Wytwornią Prefabrykatów Wielkopółkowych i osiedlem Rataje. Po Ratajach oprowadzał m. in. I sekretarz KD PZPR Nowe Miasto — Kazimierz Buchert.

Wczoraj delegacja charkowska przebywała w Kaliszu, gdzie zwiedziła osiedle mieszkaniowe, cegielnię i spotkała się z kierownictwem KM

Dokończenie na str. 2

W XXI rocznicę powstania NRD

Depesza gratulacyjna z Polski

Z okazji XXI rocznicy powstania NRD Władysław Gomułka, Marian Spychalski, Józef Cyrankiewicz przesłali depeszę gratulacyjną na ręce Waltera Ulbrichta i Willi Stopha. (PAP)

Wielkie święto polskiej muzyki VIII Międzynarodowy Konkurs Chopinowski — otwarty

W sali Filharmonii Narodowej rozpoczął się VIII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Konkurs otworzył minister kultury i sztuki Lucjan Motyka.

Salę Filharmonii Narodowej tłumnie wypełnili miłośnicy muzyki Chopina. Wśród publiczności — czołowi przedstawiciele polskiej kultury: muzycy, pisarze, artyści.

Inaczej niż zwykle wyglądał estrada Filharmonii. Jej głównym akcentem jest rzeźbiarski portret Chopina dłuta Józefa Gosławskiego. U góry — zawieszono flagi narodowe 29 państw, których przedstawiciele ubiegają się będą o palmę pierwszeństwa na warszawskiej estradzie.

Konkurs otworzył minister kultury i sztuki L. Motyka. Dzieła Fryderyka Chopina — powiedział minister — zajmują w kulturze polskiej miejsce szczególne. Jest ono doskonałym objawem stylu narodowego, a równocześnie należy do szczytowych osiągnięć całej ludzkości.

Rozpoczynające się dziś wielkie międzynarodowe spotkanie artystów jest dowodem żywotności idei zbliżenia narodów przez sztukę. Uniwersalny język muzyki, nie napotykający barier językowych, w tym zbliżeniu odgrywa rolę szczególną.

Dźwięki uwertury „Andromeda” Józefa Elsnera — nauczyciela przyszłego twórcy „Etiudy rewolucyjnej” rozpoczęły koncert.

Pierwsza wyższa uczelnia w Sosnowcu

Wczoraj w Sosnowcu odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego — pierwszej w dziejach tego miasta wyższej uczelni — w Wyższym Studium Nauczycielskim Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Tytuł doktora honoris causa dla profesora UAM

Uniwersytet im. Martina Luthra w Halle (NRD) przyznał we wtorek tytuł doktora h. c. polskiemu uczonemu prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, dr. Janowi Wasickiemu.

Dymisja prezydenta Boliwii

Jak donosi agencja Reutersa, prezydent Boliwii Alfredo Ovando Candia postanowił we wtorek w godzinach przedpołudniowych złożyć rezygnację z dalszego pełnie-

nia funkcji głowy państwa. Jak wiadomo, w stolicy Boliwii La Paz wybuchł bunt części oddziałów wojskowych, które popierały generała Mirandę, domagali się ustąpienia Candii. Rokowania prowadzone z Mirandą nie dały rezultatu.

Agencja France Presse donosi, że we wtorek utworzona została w Boliwii 3-osobowa junta wojskowa. Gen. Candia schronił się w ambasadzie argentyńskiej.

Rakietowe obserwatorium astrofizyczne

W Związku Radzieckim wystrzelono po trajektorii pionowej na wysokość 500 km rakietowe obserwatorium astrofizyczne.

El-Sadat kandydatem na prezydenta ZRA

W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Arabskiego Związku Socjalistycznego, pierwsze od śmierci prezydenta ZRA Namera. Członek najwyższego Komitetu Wykonawczego AZS i przewodniczący Egipskiego Zgromadzenia Narodowego dr Mohammed Szukeir odczytał sprawozdanie Najwyższego Komitetu Wykonawczego, w którym dokonany został przegląd sytuacji w kraju i za granicą.

Sprawozdanie wskazuje zwłaszcza na ekspansjonistyczne aspiracje Izraela na ziemiach arabskich, jak również na ostatnie manewry imperialistyczne, skierowane przeciwko ZRA.

Komitet Centralny jednomyślnie zaaprobował kandydaturę Anwara El-Sadata, wysuniętą przez Najwyższy Komitet Wykonawczy na stanowisko prezydenta ZRA.

Zgodnie z propozycją Najwyższego Komitetu Wykonawczego AZS w środę rano zbierze się w tej sprawie parlament egipski. Dla zatwierdzenia kandydatury wymagana jest większość 2/3 głosów. Ponadto zaproponowano, aby 15 października odbyło się ogólnonarodowe referendum.

Anwar El-Sadat, jeden z najbliższych współpracowników Gamala Abdela Namera od 34 lat, urodził się 25 grudnia 1918 roku w miejscowości Mit Abul Kum w Górnym Egipcie. Ukończył Akademię Wojskową, w 1938 roku został promowany na oficera. W 1952 roku brał udział w obaleniu króla Faruka. Wezwał do składu Rady Rewolucyjnej. W pierwszym rządzie Namera pełnił funkcję ministra stanu. Następnie był redaktorem naczelnym dziennika „Al-Gumhurija”, a w latach 1957–61 — przewodniczącym Unii Narodowej. W latach 1964–68 piastował stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Od grudnia 1969 roku sprawuje urząd wiceprezydenta ZRA. Jest członkiem Najwyższego Komitetu Wykonawczego Arabskiego Związku Socjalistycznego. (PAP)

Miesiąc na rzecz uznania NRD

Światowa Federacja Związków Zawodowych wyraziła solidarność z uchwałą Światowej Rady Pokoju, aby październik obchodzić jako miesiąc walki na rzecz uznania NRD.

Kambodża republiką?

W Waszyngtonie podano oficjalnie do wiadomości, że Stany Zjednoczone uznają proklamowanie Kambodży, jako republiki.

Jak podawaliśmy, rząd gen. Lon Noty zamierza to uczynić 9 bm.

Prezydent Swoboda w Finlandii

We wtorek udał się do Finlandii z wizytą oficjalną prezydent Czechosłowacji Ludvík Svoboda.

Wizyta Tito w Belgii

We wtorek przed południem na zaproszenie króla Belgii, Baudouina, z trzydniową wizytą do Belgii udał się prezydent Jugosławii, J. Broz Tito.



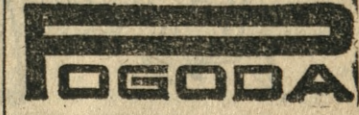
6 bm. delegacja Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej z jego przewodniczącym Gyula Kallaiem — zwiedziła Warszawę. Na zdjęciu: na starym mieście. Drugi z prawej — Gyula Kallai. CAF — Uchymiak — telefoto

Nowa rezolucja ONZ

Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję, w której wzywa do przyjęcia deklaracji o zasadach prawa międzynarodowego w dziedzinie przyjacielskich stosunków i współpracy państw, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych. (PAP)

ZRA zgadza się na przedłużenie porozumienia

ZRA zgadza się na przedłużenie trzymiesięcznego porozumienia o przerwaniu ognia na dalsze trzy miesiące pod warunkiem, że w tym czasie zostaną podjęte skuteczne posunięcia w celu wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ z 22 listopada 1967 roku — oświadczył we wtorek w telewizji kairskiej minister spraw zagranicznych ZRA, Mahmud Riad. (PAP)



Wystąpienie E. Kułagi w Komitecie Politycznym

W poniedziałek 5 bm. w Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego, w którym trwa dyskusja nad najważniejszym problemem obecnej sesji ONZ — problemem umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego — zabrał głos stały przedstawiciel PRL w ONZ ambasador E. Kułaga.

Ambasador Kułaga podkreślił, że sprawa utrzymania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego jest najważniejszym zadaniem ONZ od chwili powstania tej organizacji.

Ambasador E. Kułaga omówił m. in. szeroko, podstawowe przesłanki umocnienia międzynarodowego bezpieczeństwa.

Wskazał na pozytywną rolę, jaką spełni kodyfikacja zasad prawa międzynarodowego dla zapewnienia przyjaznych stosunków i współpracy między państwami. Deklaracja w tej sprawie, której Polska jest jednym z współautorów, przyjęta została już w Komitecie Prawnym ONZ.

Podkreślając całkowitą zgodność przedłożonego przez kraje sojuszników projektu deklaracji o umocnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego z wymogami Karty NZ i potrzebą usprawnienia po wojennego mechanizmu ONZ — ambasador Kułaga zwrócił uwagę na znaczenie realizacji zasady uniwersalności tej organizacji. Wskazał on w szczególności na znaczenie sprawy przyjęcia do ONZ NRD jak również NRF oraz przywrócenia należnych praw CHRL w ONZ.

Kończąc część swego przemówienia ambasador Kułaga pochwilił problem regionalnego bezpieczeństwa w Europie. (PAP)

Dzień Wojska Polskiego

Bogaty program uroczystości

W 27 rocznicę pamiętnego wejścia do boju pierwszych oddziałów Ludowego Wojska Polskiego (12 października) przygotowano w Poznaniu bogaty program. Inauguracją tegorocznych uroczystości będzie akademicki w dniu 8 bm. o godz. 18.30 w Operze im. St. Moniuszki. Organizują ją komitety wojewódzki i miejski Frontu Jedności Narodu oraz Dowództwo Garnizonu Poznańskiego. W części artystycznej wystąpi zespół estradowy wojsk lotniczych „Eskadra” z programem „Prosto z nieba”.

10 bm. o godz. 14 pod pomnikiem Bohaterów na stokach Cytadeli odbędzie się składanie wieńców.

11 o godz. 10 w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Pancernych nastąpi promocja oficerów. Tego samego dnia o godz. 17 ulicami centrum miasta przemarszeruje uroczysty capstrzyk. Z udziałem kompanii honorowych jednostek garnizonu poznańskiego.

12 o godz. 9 na dziedzińcu

Przyjazd delegacji organów planowania WRL

6 bm. przybyła do Warszawy delegacja Krajowego Urzędu Planowania Węgierskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym tego urzędu — Imre Pardi.

Przyjazd delegacji węgierskiej związany jest z zakończeniem konsultacji między centralnymi organami planowania PRL i WRL, dotyczących koordynacji planów rozwoju gospodarki obu krajów na lata 1971–75.

Tego samego dnia obie delegacje — polska pod przewodnictwem Stanisława Majewskiego i węgierska pod przewodnictwem Imre Pardi rozpoczęły oficjalne rozmowy w gmachu Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. (PAP)

wielkopolskiej jednostki WOW odbędzie się przysięga żołnierska nowego rocznika wszystkich jednostek poznańskich.

O godz. 10 w jednostkach odbędzie się uroczyste zbiórki, na których odczytane zostaną specjalny rozkaz Ministra Obrony Narodowej i uchwały Rady Państwa o mianowaniu na kolejne wyższe stopnie oficerskie oraz nadaniu odznaczeń państwowych.

O godz. 12 Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych weźmie udział w uroczystej odprawie wart przed ratuszem na Starym Rynku. Na stopnie orkiestra reprezentacyjna wojsk lotniczych przeprowadzi pokaz parady muzyki. Orkiestra ta na ostatnim festiwalu orkiestr wojskowych w Świeradowie Zdroju zdobyła pierwsze miejsce. (jk)

Władze jordańskie uwalniają komandosów

Korespondent agencji Reutersa donosi, że według oficjalnego komunikatu władze jordańskie uwolniły w ostatnich dniach blisko 20 tys. osób podejrzanych o przynależność do organizacji Palestyńskiego Ruchu Oporu. Jeńcy ci przebywali w pięciu obozach w rejonie Ammanu i Zarki. Zapowiedziano też uwolnienie w najbliższych dniach blisko 2 tys. cyfalszych Palestyńczyków.

Zródła palestyńskie twierdzą jednak, że część jeńców — zwłaszcza jeśli chodzi o członków i sympatyków ekstremistycznych organizacji palestyńskich — została przewieziona do obozów na pustyni, gdzie ludzie ci żyją w bardzo trudnych warunkach. (PAP)

O tytuł „Mistrza Gospodarności”

W Wojewódzkim Komitecie Frontu Jedności Narodu w Poznaniu odbyła się wczoraj narada aktywów FJN z miast wielkopolskich, biorących udział w kolejnym konkursie pod nazwą „Mistrz Gospodarności”. W obradach, którym przewodniczył sekretarz WK FJN — Jan Nemoudry, uczestniczył sekretarz Prezydium WRN i przewodniczący wojewódzkiej komisji konkursowej — Bogdan Gawronski.

Dotychczasowy przebieg konkursu oraz związane z nim zadania dla aktywów FJN i rad narodowych omówił kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium WRN — Romuald Zysnarski.

W tegorocznym konkursie o tytuł „Mistrza Gospodarności” uczestniczy 46 miast naszego województwa, w tym 23 po raz drugi. Jak wynikało ze sprawozdań terenowych działaczy FJN, wiele miasteczek poszczególnych już może pochwalić się efektami społecznej inicjatywy, w postaci zmodernizowanych ulic i oświetlenia miast, nowych elewacji domów, pobudowanych boisk sportowych i basenów kąpielowych, nowych punktów usługowych, u-

Wojewódzka inauguracja szkolenia partyjnego

W obecności zastępcy kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR Jana Skrzypczaka, sekretarza KW PZPR w Poznaniu Romualda Jezierskiego oraz kierownika Wydziału Propagandy Mariannę Jakubowicz odbyła się wczoraj w gmachu KW wojewódzka inauguracja szkolenia partyjnego. Kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej Jan Sienkiewicz przedstawił zgromadzonemu aktywowi propagandowemu Wielkopolski główne kierunki i cele szkolenia. W centrum uwagi znajdują się w tym roku problemy ekonomiczne wynikające z zastosowania nowej strategii selektywnego rozwoju gospodarki oraz nowych kryteriów oceny kadr.

Mówca szczególnie zaakcentował tu ścisły związek problematyki ekonomicznej z treścią propagandowego działania partii.

Szkolenie partyjne obejmie w tym roku w Wielkopolsce blisko 200 000 osób w tym 2 000 na WUMiL. Aktyw partyjny rozporządzać będzie gronem ponad 7 000 wykładowców i seminarzystów. Wykład inauguracyjny na temat: „kultury politycznej społeczeństwa” wygłosił prof. dr Władysław Markiewicz. Zwrócił on tu szczególną uwagę na ogromny wzrost poziomu kultury politycznej społeczeństwa w wyniku przeobrażeń społecznych i ustrojowych, jakie dokonały się w naszym kraju po wojnie. (O)

Nixona „Raport dla narodu”

Prezydent Nixon wystąpi w środę wieczorem czasu miejscowego w specjalnym programie telewizyjnym, w trakcie którego złoży „Raport dla narodu”, ze swej niedawnej podróży do Europy oraz przedstawi stanowisko swej administracji w kwestii wojny wietnamskiej. (PAP)

Dekoracja tłumaczy literatury polskiej

W Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się wczoraj uroczysta dekoracja tłumaczy literatury polskiej odznaką „Zasłużony dla kultury polskiej”. 26 tłumaczom odznaki wręczył minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka w obecności zastępcy kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Aleksandra Syczewskiego i prezesa Związku Literatów Polskich — Jarosława Iwaszkiewicza. (PAP)

Zmarł J. Przybóś

6 bm. wieczorem zmarł nagle w Warszawie Julian Przybóś, wybitny poeta, autor cenionych zbiorów poetyckich, m. in. „Miejsce na ziemi”, „Rzut pionowy”, „Półki my żyjemy”, „Narzędzie ze świata”. Jeszcze w dniu swego zgonu Julian Przybóś brał udział w spotkaniu z uczestnikami II Międzynarodowego Zjazdu Tłumaczy Literatury Polskiej w Warszawie. PAP

Kolejna runda rozmów Polska — NRF

Spekulacje

Tematem politycznym numer 1 w Bonn są nadal rozmowy między delegacjami rządowymi PRL i NRF. Większość dzienników publikuje spekulacje na ten temat jako najważniejszą wiadomość dnia. Różnią się one jednak ze sobą dość poważnie w szczegółach, jako że przebieg rozmów ota- cza ciągłe pełna dyskrecja.

Elementem zgodnym, powtarzającym się we wszystkich domysłach — również w tych, którym nadaje się charakter informacji — jest stwierdzenie, że obie delegacje pracują nad sformułowaniami tekstu układu. Wedle „Frankfurter Allgemeine Zeitung” ciagle otwartym pozostaje ostateczne brzmienie „formuły granicznej” oraz perambulatory.

„Stuttgarter Zeitung” natomiast jest zdania, że w toku obecnej rundy „należy wprowadzić liczyć się z postępiem, ale nie z ostatecznym zakończeniem, gdyż zamykające rokowania winny być pozostawione ministrowi spraw zagranicznych Scheelowi w początkach listopada w Warszawie.

„Sueddeutsche Zeitung” umieszcza dziś w tytule polówki na pierwszej stronie zapowiedź możliwości podróży kanclerza Brandta do Warszawy.

Konsekwentne działanie na rzecz konsumentów

Dokończenie ze str. 1

zaopatrzenie znacznie poprawiło w istniejących warunkach. Obecne podstawowe zadanie dla przedsiębiorstw i władz dzielnicowych to troska o lepsze zaopatrzenie detalu.

Z drugiej strony władze miejskie liczą na pomoc resortu w generalnej rekonstrukcji handlu, w technicznym wyposażeniu sklepów i utworzeniu całych ciągów handlowych. Należy oczekiwać także pomocy od przemysłu i central handlowych, które włączyłyby się do walki o HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI dla Poznania. Władze miejskie zachęcają do współpracy także rzemieślników, aby budowało własne pawilony.

Przewodniczący Cozaś określił najbliższe zadania dla władz dzielnicowych. Sprawa ich honoru winno być lepsze i konsekwentnie realizowane zaopatrzenie ludności. Należy też zasięgnąć opinii, zwłaszcza gospodyń domowych, o przygotowanych już planach rekonstrukcji handlu w dzielnicach. Inne zadanie — to dbałość o porządek i czystość w sieci handlowej i gastronomicznej. Dbając o poprawę pracy stylu handlu należy również widzieć efekty dobrej rzetelnej pracy, którą trzeba będzie wyróżniać i nagradzać. Z kolei miejski Wydział Handlu musi się zająć nadzorem i pracą koncepcyjną biorąc na warsztat m. in. inwestycje, problemy piekarnictwa, warzywnictwa, mocy przerobowej budownictwa dla handlu, bazy produkcyjnej gastronomii itp.

Dyskusja wokół tego programu wzbogaciła go o nowe spostrzeżenia, inicjatywy i propozycje. Podkreślano rzetelny stosunek do walki o HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI ze strony Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych i Zarządu PSS. Przywołano potrzebę wnikliwej analizy licznych dotychczasowych postanowień i uchwał dotyczących naprawy w handlu. Zwracano uwagę na rzeczowość i wnikliwość kontroli; w tej dziedzinie akces do kampanii zgłosiła Państwowa Inspekcja Handlowa. Pełne zainteresowanie poznańską inicjatywą wyraził przedstawiciel Instytutu Handlu Wewnętrznego.

Jak oświadczył dyr. Lehwark — przedstawiciel MHW do naszej kampanii decyzją ministra Edwarda Sznajdra włączyła się Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. O politycznym, społecznym i dydaktycznym znaczeniu działania na rzecz HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI mówili red. Lesław Tokarski oraz zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR Zdzisław Gola. Podsumowując efekty dotychczasowego działania, przewodniczący Cozaś podkreślił, że władze miejskie nie odstą-

pią od sprawy usprawnień w handlu i będą z całą konsekwencją wymagać od wszystkich pracowników handlu nowego stylu pracy. Najważniejsze teraz jest, aby nie czekać na zarządzenia, lecz działać szybko, koncepcyjnie i konsekwentnie, aby HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI stał się synonimem handlu wzorcowego dla całego kraju. (zs)

Delegacja z Charkowa

Dokończenie ze str. 1

PZPR. Przedmiotem kaliskich dyskusji były problemy rekonstrukcji przemysłu lekkiego i budownictwa mieszkaniowego.

Dzisiaj goście zwiedzają Gniezno (m. in. fabrykę obuwia) i zapoznają się z problemami gospodarki komunalnej i mieszkaniowej miasta. W czwartek nasi goście z Charkowa udadzą się do Chodzieży i Koni. W piątek spotkają się z kierownictwem KW PZPR w Poznaniu, po czym udadzą się do Warszawy.

Delegacja charkowska opuści Polskę w sobotę 10 bm. (bg)

Międzynarodowa konferencja pracowników służby zdrowia

W Jabłonnej k/Warszawy rozpoczęła się wczoraj międzynarodowa konferencja Związków Zawodowych Pracowników Służby Zdrowia, poświęcona zagadnieniom ochrony pracy kadr medycznych oraz kształcenia podpolyklowego pracowników medycznych.

W konferencji biorą udział przedstawiciele organizacji związkowych ze wszystkich europejskich krajów socjalistycznych oraz z Finlandii, Francji, NRF i Włoch.

Obrady potrwać do 9 bm. PAP

Mistrzowie orki

4 bm. zakończył się w Słupsku XIV Krajowy Konkurs Orki, w którym startowało 17 mistrzów z poszczególnych województw i ubiegłoroczny mistrz Polski.

Najlepszym oraczem Polski okazał się Ernest Grajce — traktorzysta kółka rolniczego w Wilczy pow. Rybnik, który uzyskał 61 punktów. Taką samą ilość punktów otrzymał Jan Matuszewski traktorzysta w Państwowej Stadninie Koni w Żołędzicy, woj. poznańskie. (PAP)



Czy znasz grupę krwi swego dziecka?

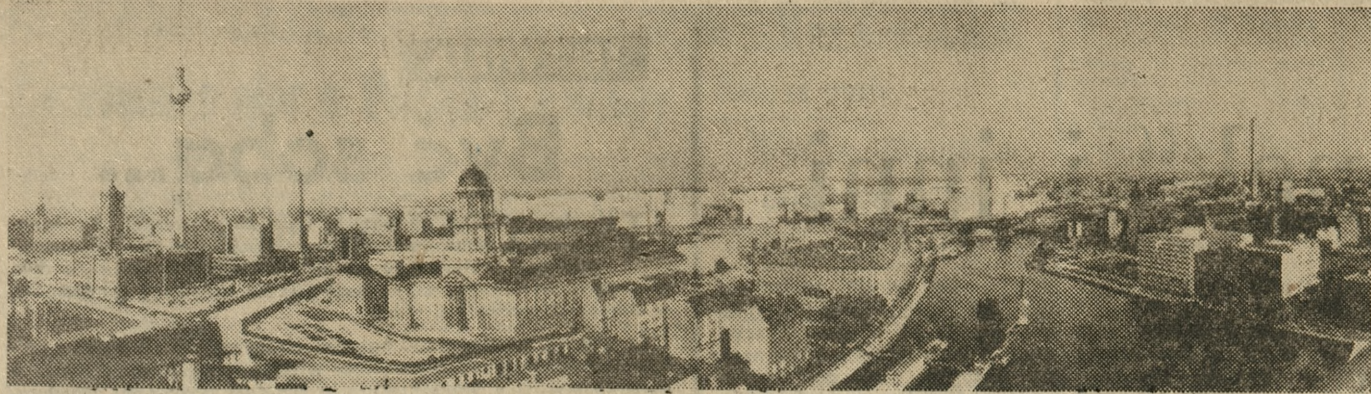
Oznaczyć ją możesz w Stacji Krwiodawstwa — oddając niewielką ilość krwi dla potrzeb lecznictwa.

K6012

HUMOR I SATYRA



— Jakże rozkosznie staroświecko pani wygląda, panno Salter!



Panorama Berlina, stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. CAF — ADN

XXI rocznica powstania NRD

Optymistyczny akord przełomu

Przed ćwierć wiekiem jeden z wybitnych uczonych polskich zaopatrzył swoje syntetyzujące spojrzenie na dotychczasowe dzieje stosunków polsko-niemieckich tytułem: Dziesięć wieków zmagania. Co prawda w roku 1945, roku polskich flag nad zdobytym Berlinem, brakowało jeszcze 27 lat do 1000 rocznicy bitwy wojów Mieszka pod Cedynią. Można było jednak wówczas wątpić, czy najbliższa przyszłość przyniesie zasadniczy zwrot w stosunkach polsko-niemieckich.

Nawet jeśli w licznych głosach wypowiedzianych na temat tego syntetyzującego tytułu pracy zwracano uwagę, że obok nurtu zła, które niemal notorycznie reprezentowali swą politykę wobec Polski władcy państwowości niemieckiej — od Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego po wielkoniemiecką III Rzeszę — przejawiał się w dziejach Niemiec także nurt, dążący do dobrosąsiedztwa i przyjaźni między narodami. Nurt wyrażony zwłaszcza wówczas kiedy w Niemczech nową siłą stawała się klasa robotnicza i jej rewolucyjny ruch walki przeciwko wyzyskowi i upadłaniu Niemiec przez junkiersko-kapitalistycznych rządów tego kraju.

Cóż kiedy owe postępowe siły w Niemczech, braterskie również wobec wschodniego sąsiada, pozostawały aż do roku 1945 bez wpływu na stosunek państwowości niemieckiej do Polski. Nie Marks czy Engels lecz Bismarck był twórcą praktyki państwowej Niemiec wobec problemu polskiego. Nie Liebknechtowie — Wilhelm i Karl, lecz Wilhelm II i jego wierni poddani określali stosunki w Poznańskim pod panowaniem pruskim. I ostatecznie nie Ernst Thaelmann lecz Adolf Hitler stał się kanclerzem i wodzem Niemiec.

miec w latach trzydziestych naszego wieku.

Trzeba było dopiero rozgromienia imperializmu niemieckiego w jego nazistowskim wydaniu, a zarazem wzrostu potęgi socjalistycznego mocarstwa — Związku Radzieckiego, aby przynajmniej na obszarach Niemiec oczyszczonych od hitlerizmu przez Radzieckie Siły Zbrojne i Ludowe Wojsko Polskie powstała szansa przełomu w dziejach narodu niemieckiego. By mogły tam dojść zwycięsko do głosu antyimperialistyczne, antyzaborcze siły narodu niemieckiego. Te właśnie, których państwowym instrumentem stała się utworzona przed 21 laty — 7 października 1945 roku — Niemiecka Republika Demokratyczna.

Powstanie i rozwój NRD to jedna z najdonioślejszych konsekwencji zwycięstwa 1945 roku. I to konsekwencja nadająca także dodatkowe znaczenie naszemu polskiemu wyśilkowi zbrojnemu przeciwko III Rzeszy i naszemu wkładowi w działania radzieckich frontów na terenie Niemiec od Odry po Łabę. Bowiem sztafety polskie w Berlinie, w Budziszynie, nad środkową Łabą, nie tylko kończyły zwycięskim symbolem najtrudniejszy etap historii narodu polskiego. Zwiastowały również — obok czerwonych sztafiet — szansę narodzin nowych Niemiec.

Nasza, polsko-ludowa walka przeciwko Niemcom hitlerowskim u boku Armii Radzieckiej była nie tylko aktem patriotycznym. Także międzynarodowym: pomocy narodowi niemieckiemu. Ale wy korzystanie tej pomocy dla przeobrażenia Niemiec i Niem-

ców, dla zerwania ze złą tradycją, mogło być tylko dziełem samych Niemców. Niemieckich komunistów, socjalistów, antyfaszystów. I tak się też stało.

Powstanie NRD było w pewnym sensie aktem już podsumowującym efekty tej pracy, którą demokraci niemieccy — ci z obozów, z podziemia, z emigracji antyfaszystowskiej, podjęli na gruzach III Rzeszy i jakiejkolwiek w ciągu pierwszego powojennego czterolecia. Czterolecie szczególnie ciężkie go, kiedy trzeba było walczyć także z materialnymi spustoszeniami ziem niemieckich, wojną rozpętaną z inicjatywy reakcji niemieckiej. A jednocześnie czterolecie wymagające natychmiastowego podjęcia walki z tymi moralnymi spustoszeniami u narodu niemieckiego, dokonanymi nie tylko w ciągu 12 lat panowania Hitlera, lecz także dziesięcioleci szerzenia się w Niemczech bismarckizmu i wieków upadłości Niemiec przez prusactwo.

Utworzenie NRD, odebranie monopolu na państwową władzę w Niemczech, na patriotyzm niemiecki — siłom reakcji i zaborczości, było tym odważniejszym rzuceniem wyzwania złym tradycjom, że już uprzednio na terenach zachodnio-niemieckich stref okupacyjnych nastąpiła restauracja imperialistycznej państwowości niemieckiej, która nawiązywała otwarcie do idei Rzeszy Bismarcka i rościła sobie prawa do terytorialnej sukcesji po Rzeszy Hitlera. Reforma rolno, wydziedziczenie monopolu kapitalistycznych, reforma systemu oświatowego — były bitwami rewolucji, które zwycięsko zakończyły przez anty-

faszystowskie siły w NRD, uczyniły ich państwem terenem wzorcowego podporządkowania się uchwałom konferencji poczdamskiej.

Ale 21 lat istnienia NRD, jej rozwoju w kierunku demokracji socjalistycznej, było również wypełnione walką przeciwko próbom likwidacji antyimperialistycznego państwa niemieckiego przez NRF i jej sojuszników. Walką trudną, obfitującą w dramatyczne epizody, a jednak — świadczą o tym choćby tegoroczne spotkania szefów rządów obu państw niemieckich — owocną dla NRD i rokującą ostateczne zwycięstwo.

Możemy stwierdzić nie bez dumy, iż dotychczasowe sukcesy demokratycznej, antyimperialistycznej państwowości niemieckiej są także efektem po mocy okazywanej NRD przez państwa socjalistyczne, szczególnie zaś przez Związek Radziecki i Polskę. Możemy również stwierdzić z satysfakcją międzynarodowców i patriotów, iż pomoc, jaką okazuje Polska Ludowa swemu zachodniemu sojusznikowi, z którym łączy ją również granica pokoju na Odrze i Nysie, przyniosła zyski dla Niemiec i Polski, dla wspólnoty krajów socjalistycznych, dla Europy i świata. Ze przyczyniła się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na naszym — nie tak dawno najbardziej nęralgicznym kontynencie.

Możemy też stwierdzić z optymizmem, że ostatnie ćwierć wiecze w tysiącletnich dziejach stosunków niemiecko-polskich, stało się za sprawą NRD, dzięki jej praktyce stosunków międzynarodowych i jej funkcji wychowawczej, sprawowanej konsekwentnie wobec własnych obywateli, za-

Dokończenie na str. 4

MACIEJ OLSZEWSKI

Chodzi o miliardy

Kuracja odmrażająca

Sprawa jest znana od lat. Wracamy do niej głównie z powodu braku jakiegokolwiek poprawy. Ba, notuje się nawet pewne pogorszenie, wynikające ze wzrostu rozmiarów produkcji przemysłu. Znajdujemy się potroś w sytuacji człowieka, który przepracował sto złotych na parze obuwia, traci tysiąc kupując na zapas aż 10 par. Jeżeli w przemyśle maszynowym zużywamy nadmierne ilości materiałów w granicach od 6 do 70 proc., — to każdy wzrost produkcji oznacza zwiększenie zbędnych wydatków obniżających efektywność gospodarowania. A ponieważ przemysł maszynowy nie jest wyjątkiem, łatwo się domyślić, jakie straty ponosi cała gospodarka narodowa wskutek marnotrawstwa materiałów i surowców.

W bieżącym roku przemysł zużyje materiałów, surowców i paliw na astronomiczną sumę 700 miliardów złotych. Zaozczędzenie chociażby 10 proc. tej sumy — 70 miliardów złotych — przyniosłoby zysk równający się wartości rocznej produkcji całego przemysłu hutniczego z Nową Hutą łącznie.

Smutna wymowa faktów

Czy zmniejszenie zużycia materiałów i surowców o

NASZE ROZMOWY

Cichy pomocnik lekarza

Słowo szpital nasuwa przede wszystkim myśl o lekarzach i pielęgniarkach, którzy walczą o życie i zdrowie ludzkie. Ale po to, by mogli oni spełniać dobrze ten swój podstawowy obowiązek, potrzebują pomocy i ofiarnej pracy całego zespołu ludzi, których się na zewnątrz nie dostrzega, ale bez których nawet lekarz bywa czasami bezsilny. Do nich należy m. in. elektryk. 2 października minęło 8 lat od dnia, gdy Marian Kabaciński, mistrz elektryk, rozpoczął pracę w Szpitalu Miejskim im. Ślusia w Poznaniu.

— Mistrz elektryk. Specjalność ta określa w miarę dokładnie zakres pana czynności i obowiązków. Na czym jednak polega specyfika pracy w szpitalu?

— Chyba między innymi na tym, że nie ma tu ściśle określonych godzin pracy. Ze obowiązku ciągłego pogotowia. Dla tego też mieszkam na terenie szpitala. W razie awarii nikt nie pyta, czy to dzień czy noc, czy skończyłem już pracę, tylko woła na pomoc. Bez światła, bez prądu najlepsza przecież nawet aparatura nie może działać.

— Często taka pomoc jest potrzebna?

— Trudno powiedzieć. Zawsze jednak mam strach, gdy szpital pełni ostry dyżur. Liczę się przecież sekundy. Jednego takiego dyżuru nigdy nie zapomnę. Przywieźli tego dnia sześciu z zawalą serca. Dyżur miał doktor Styperek. Godzina pierwsza w nocy. Telefon. „Panie Kabaciński, przychodź pan jak stoisz. Światła nie ma”. Wyskoczyłem z łóżka. Boso, w piżamie pobiegłem do bezpieczników.

— Nie do sali terapii?

— Nie. Jeśli co wysiadło, to tylko bezpieczniki. A liczą się przecież sekundy. Czterech chorych udało się doktorowi uratować.

— I panu również. Pomógł pan przecież te tak potrzebne doktorowi sekundy. Ale nie tylko interwencja w razie awarii należy do pana obowiązków?

— Pewnie, że nie. Trzeba do pilnować, by w całym szpitalu instalacja zawsze była w porządku, by wszystko w niej grało, by nie było pożarów kabli, porażen itp. Ostatnio wraz z inżynierem Mieczysławem Kaczmarem i elektrykiem Romanem Maćkowiakiem uporządkowaliśmy i ujednoliliśmy całą szpitalną instalację. Zrobiliśmy wszystko sami. Łącznie z dokumentacją. To był nasz czyn społeczny dla szpitala.

— Nie jedyny. A lampy?

— To nie specjalnego. Trzeba było po prostu oświetlić



Marian Kabaciński: „W razie awarii nikt nie pyta, czy to dzień czy noc, czy skończyłem już pracę. Bez światła, bez prądu najlepsza przecież nawet aparatura medyczna nie może działać”. Fot. — K. Przychodzki

dziennicze szpitalny, więc je założyłem.

— Były sprawy ważniejsze?

— Widzi pani, mnie interesuje wszystko, co związane z elektryką. Także, gdy zakłada nowe instalacje. Tak się złożyło, że zauważyłem, iż projektanci przewidzieli dla sali intensywnych terapii gniazdko poboru energii zainstalowane tak, jak się to normalnie praktykuje. Jak w jednym zwrocie to nigdzie nie ma prądu. Ale tu chodzi o życie ludzkie. Nie może być przerwy w dostawie energii. Punkty poboru energii muszą być zasilane z 3 odrębnych obwodów. Teraz jest wszystko w porządku.

— Rozumiem teraz, dlaczego dyrektor szpitala, doktor Stanisław Andrzejewski powiedział o panu, że wrócił pan w szpital. Zna pan jego potrzeby.

— Tak już widocznie musi być. Inaczej praca nie dawałaby żadnej satysfakcji...

Rozmawiała:

BOGNA WOJCIECHOWSKA

NIE TYLKO STALOWE MUNDURY

Dzisiaj, w dniu święta milicjantów i pracowników służby bezpieczeństwa właśnie ci pierwsi są w świetle reflektorów. Ludzie w stalowych mundurach, z którymi spotykamy się na co dzień, reprezentują tych, którym po święcie się dzień 7 października. Milicjant, który reguluje ruch i patroluje drogi, opiekuje się naszą dzielnicą czy naszą fabryką, milicjant w stalowo-szarym mundurze, z paskiem pod brodą, z nieodłączną aktówką przewieszoną przez ramię, wtopił się w codzienny krajobraz naszych ulic uosabiając to wszystko, co określamy mianem: bezpieczeństwo.

Oni, ci „mundurowi”, zbiorą dzisiaj większość przygotowanych na ten dzień kwiatów i większość uśmiechów. Ba, w potocznej mowie operujemy terminem „Dzień Milicjanta”. I jakkolwiek nie można odjąć z zasług tych, którzy kierują ruchem, patrolują nasze ulice i dbają, aby każdy mógł chodzić, jeździć i spać spokojnie, warto dziś rzucić część światecznych reflektorów i na tych, którzy na co dzień w mundurach nie chodzą, którzy równie ciężko pracując zawsze przebywają w cieniu.

Oni to pod wspólnym mianem funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa prowadzą mrówczą pracę w pokojach komend różnych szczebli. Słęczą nad mikroskopami i albumami przestępców, szperają w karto-

tekach, porównują linie papilarne, zdjęcia, odciski ślady; tworzą armie najszybszych zreczników i wyspecjalizowanych Sherlocków z tą tylko różnicą, że oprócz dedukcji biele się posługują zdobyciami nowoczesnej nauki i techniki.

Im się też należy piękny kwiatek w dniu dzisiejszym. Warto także przypomnieć, że coraz większe znaczenie ma u nas nie obowiązek ścigania przestępców

Dzień Milicjanta i Funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa

ców różnego autoramentu, ale wychowawcze oddziaływanie na społeczeństwo, przekształcanie jego świadomości, czyli mówiąc krótko — zapobieganie przestępstwom. A to ma ścisły związek z wszechstronnym rozwojem osobowości każdego funkcjonariusza. Dzisiejszy milicjant czy pracownik służby bezpieczeństwa to człowiek, który interesuje się problemami życia społecznego i politycznego, wzbogaca zasób wiedzy pedagogicznej i psychologicznej.

Dlatego też warto wręczyć świąteczny kwiatek funkcjonariuszom MO i SB, którzy pracując aktywnie w komitetach partyj-

nych różnych szczebli, milicjantom, którzy są członkami komisji rad narodowych, tysiącom tych, którzy działają społecznie w różnych organizacjach politycznych i społecznych. Oni to właśnie wzięli w pierwszy rządzie na swoje barki trud wychowywania młodych, uświadamiania starszych, nauczania nieodpowiedzialnych po to, aby było jak najmniej tych, których należy ścigać, ujać i karać.

Żeby obraz był pełen, warto na zakończenie oddać głos Komendantowi Głównemu MO i wiceministrowi Spraw Wewnętrznych, generałowi brygady — Tadeuszowi Pietrzkowi, który w ub. roku po wiedział:

„W pracy naszej zdajemy sobie sprawę, że mimo wielokrotnego wzrostu wiedzy ogólnej i zawodowej, mimo coraz wyższego nasycenia środkami technicznymi, mimo wzrostu ideowo-politycznego naszych funkcjonariuszy, nie potrafiliśmy osiągnąć takich wyników, gdyby nie pomoc ze strony społeczeństwa, gdyby nie pomoc przeszło 300-tysięcznej rzeszy ormowskiej. Doświadczenia minionych lat dowodzą, że przez szeroki kontakt Milicji ze społeczeństwem można zapewnić poprawę stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego”.

A więc przyjemnych konfaktów wzajemnych — Oby wale — Milicjanci!

R. S.

gospodarność lub jak niektórzy nazywają — zapobiegliwość, polegająca na gromadzeniu, że szkoda dla innych odbiorców, nadmiernych ilości materiałów, które z biegiem czasu tracą na wartości.

Skromne wymagania

Poprawa konstrukcji maszyn i urządzeń wymaga czasu i znacznych nakładów finansowych. Zwiększenie liczby wyrobów grupy „A”, czyli znajdujących się na poziomie światowym, świadczy o postępach uzyskanych także w zmniejszeniu zużycia materiałów. Niestety, korzyści z tytułu unowocześnienia konstrukcji są często eliminowane przez stosowanie przestrzałnej technologii produkcji. Cóż z tego, że gotowa maszyna jest o 30 proc. lżejsza, kiedy odlewy użyte do jej produkcji mają zbyt wielkie tzw. nadatki, staczane lub zeszlifowywane w toku produkcji, a sięgające kilkudziesięciu procent wagi gotowego detalu.

Zmniejszenie nadatków przy odlewach, rozszerzenie zakresu, obróbki plastycznej wymaga inwestycji na unowocześnienie odlewni, zakładów przemysłu maszynowego i ciężkiego. O opłacalności tego rodzaju inwestycji świadczy m. in. doświadczenie energetyki. Stosowanie wielkich turbin pozwoliło w ubiegłym roku zaoszczędzić po 2 gramy

Dokończenie na str. 4

BRONISŁAW PAKUŁA

Kuracja odmrażająca

Dokończenie ze str. 3

umownego paliwa na wyprodukowanie 1 kWh energii elektrycznej. Wydaje się — niezbyt wiele, ale przy naszych rozmiarach produkcji pozwoliło to zaoszczędzić 80 tys. ton węgla.

Modernizacja konstrukcji oraz doskonalenie technologii musi — jak już wspomnieliśmy — potrwać i kosztuje znacznie sumy, którymi nie zawsze dysponujemy. Mniej natomiast kosztują usprawnienia organizacyjne, zwłaszcza gdy chodzi o chomikowanie materiałów i surowców. Jedną z fabryk przemysłu maszynowego zużywa rocznie 50 metrów ka-bla. Zapasy zalegające tej fabryki wystarczyłyby dokładnie na 1280 lat!

Nie trzeba nikogo przekonywać, jak cennym i deficytowym materiałem jest cement. Spacerując zaś po niektórych budowach nie trudno zobaczyć, jak leżący pod gołym niebem cement przeksztalca się na deszczu w kamień, a niedbale wyładowane cegły, poobijane przy transporcie wanny i umywalki nie wzruszają nikogo.

Wskutek marnotrawstwa zużycie materiałów, surowców i paliw rośnie szybciej niż produkcja. Alarmująca sytuacja wymaga zastosowania zdecydowanych środków zaradczych. Jeżeli pominiemy potrzebę wielkich zmian strukturalnych w metodach produkcji, na które nas obecnie nie stać, musimy się zadowolić skromniejszymi wymaganiami: wprowadzeniem porządku dla wyeliminowania ewidentnego marnotrawstwa, przynajmniej tam, gdzie to nie kosztuje, a zależy tylko od ludzi i od norm prawnych, które, jak do tychczas, okazały się niezbyt skuteczne. Warto o tym pomyśleć, gdyż chodzi o miliardy.

BRONISŁAW PAKULA

Na polach Wielkopolski

Tegoroczna jesień sprzyja siewom i rozwojowi roślin zbożowych. Utrudnia natomiast prace przy wykopkach buraków cukrowych i ziemniaków. Siewy zostały w Wielkopolsce w zasadzie zakończone. Gdzieś tam jeszcze się siewy pszenicy — na polach po zbiorze ziemniaków. Wschody zasianych zbóż oznaczają na ogół wyrównane, tylko patrzeć jak pola zazieleniają się ponownie.

XXI rocznica powstania NRD

Dokończenie ze str. 3

sadniczym przełomem w dotychczasowych tradycjach sąsiadstwa.

A więc już choćby z tego względu, że jesteśmy zainteresowani w kontynuacji owego przełomu, życzymy tym Niemcom, których państwem jest NRD, którzy są z niej dumni między innymi właśnie dlatego, iż otworzyła nową erę w stosunkach niemiecko-polskich — dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu i umacnianiu autorytetu antyimperialistycznej państwowości niemieckiej, również wśród Niemców nie objętych jej granicami państwowymi.

MACIEJ OLSZEWSKI



LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Norbert Michta — „Wspomnienia z nad Nidzicy” (o walkach partyzanckich na ziemi mięchowskiej i półchowskiej). KiW, str. 235, 25.— zł.
— „Z lat wojny i okupacji” t. 2. Wyd. MON, str. 232, 20.— zł.
Piotr Medyna — „Do Polski przez świat cały. Wspomnienia z II Korpusu”. KiW, str. 228, 23.— zł.
Ryszard Wójcik — „Świeci garnki lepią”. Reportaże. Iskry, str. 270, 15.— zł.
Andrzej Wasilewski — „Cywilizacja i literatura”. Wyd. II. WL, str. 243, 18.— zł.

4 GŁOS WIELKOPOLSKI /
7 X 1970 Nr 238 (8282)

Liege — 1970

„Marcinek” i inni

Miasto jest ważnym ośrodkiem kulturalnym Walonii, jednej z dwóch składowych części Belgii. Tutaj na Festiwalu Młodego Teatru spotykają się od lat trzynastu teatry różnych krajów, nie tylko europejskich. W roku bieżącym Festiwal odbywał się w dniach od 26 września do 3 października. Wystąpiło jedenaście zespołów teatralnych z sześciu krajów: Belgii, Francji, Szwajcarii, Kanady, Anglii oraz z Polski — był to nasz poznański Teatr Lalki i Aktora „Marcinek”. Nie bez powodu w nazwie Festiwalu występuje przymiotnik „młody”. Impreza ta ma bowiem rzeczywiste charakterystyki, założenia programowe są bardzo elastyczne, chcąc uchwycić każdą nową problematykę pojawiającą się w teatrze, nie gubiąc tych wszystkich sytuacji, które odzwierciedlają stosunek teatru do zagadnień społecznych i kulturalnych dzisiejszego świata. Festiwal pragnie też ujawnić pełną rozmaitość funkcji, jakie teatr pełni w społeczeństwie, w środowisku, w którym działa. Tym bardziej więc konfrontacja, do jakiej tu dochodzi jest ciekawa, a wnioski często wykraczają poza sprawy samego teatru.

Udział poznańskiego teatru, któremu towarzyszyłem jako jego kierownik literacki, ma swój własny i dosyć wyjątkowy charakter i na jego przykładzie dobrze sprawdza się jedna z idei patronujących festiwalowi. Otóż tegoroczny występ „Marcinka” na festiwalu jest drugim z kolei. Warto więc przypomnieć, że w roku ubiegłym było to spotkanie prawie wyłącznie teatrów dramatycznych. Wyłamywały się

z tego profilu występy zespołu „The Bread and Puppet” z Nowego Jorku i właśnie „Marcinka”, prezentującego sztuki Witkacego oraz operę dla dzieci „O Kasi co gąski zgubiła” J. Kurczewskiego — przedstawienia, które pozostawiły tutaj po sobie niezatarte wrażenia, a przede wszystkim pokazały inny rodzaj teatru lalki. W tym roku — zgodnie zresztą z zainteresowaniami organizatorów — „Marcinek” pokazał dwie pozycje ze swojego dziecięcego repertuaru: widowisko poetyckie Krystyny Miłobędzkiej „Siała baba mak” w reżyserii Leokadii Serafinowicz (scenografia — J. Berdyszak) oraz sztukę J. Ośnicy i J. Wilkowskiego „Guignol w tarapatkach” w inscenizacji i reżyserii Wojciecha Wierzbickiego (scenografia — L. Serafinowicz). Okazało się, że tym razem teatr nasz nie był osamotniony. Na scenie festiwalowej zobaczyliśmy przedstawienia teatrów lalkowych, dla dzieci. Jak wynika ze słów dyrektora festiwalu, pana Roberta Marechala, organizatorzy (Urząd do spraw kultury i sztuki miasta Liege), biorąc pod uwagę duże i stale rosnące zainteresowanie teatrem lalkowym, postanowili tej fali wyświecić. Wprowadzono dzień teatru lalkowego dla dzieci, który otwierał tegoroczną imprezę. W tym stanie rzeczy występy poznańskiego teatru były przykładem możliwości artystycznych, jakie teatr lalki może w powodzeniu podjąć i rozwinąć w kształt, który staje się po prostu prawdziwą sztuką teatru — przyjmując w założeniu, że świat lalki może nam objawić prawdę ludzką tak samo, jak sam człowiek. Można więc mówić o inspirującej roli teatru „Marcinka” na Festiwalu.

Organizatorzy pragnęli zaprezentować nasz teatr w jak najszerzej skali i dlatego „Marcinek” przywiózł ze sobą do Liege również wystawę scenografii, którą można było oglądać w foyer Pałacu Kongresowego, gdzie odbywały się przedstawienia.

Był to widok wart zapamiętania, kiedy dzieci po przedstawieniu „Siała baba mak” (zorganizowanym dla nich specjalnie poza występem festiwalowym) zafascynowane przyglądały się ekspozycjom na wystawie lalkom — sterującym nieruchomymi postaciami i w tej nieruchomości zachowujących jeszcze coś z tajemnicy swego scenicznego życia. Potem zbliżyły się i poruszyły nimi w rytmie zapamiętanych z przedstawienia wyliczanek i zabaw i nawet niekiedy głośno powtarzanych z pełną wiarą we wizję, w której uczestniczyli. Nie wiem czy potrzebne jest jeszcze stwier-

dzenie, że młoda widownia przyjęła przedstawienie jako coś bardzo bliskiego. Trzeba więc w tym miejscu wskazać na aktorów naszego teatru, którzy nie tylko przełamali barierę obcego języka, w jakim grali, lecz stworzyli ów klimat autentycznego porozumienia z widownią.

A publiczność festiwalowa? Przeważali ludzie młodzi, studenci i absolwenci miejscowego uniwersytetu, członkowie i miłośnicy występujących zespołów, aktorzy. Poetycki charakter widowiska, odwoływanie się przede wszystkim do wyobraźni dziecka, jego zdolności kojarzenia — zostały przez tę widownię przyjęte jako to, co istotne w teatrze dla dzieci, co czyni teatr obok pedagoga niezastąpionym partnerem w kształtowaniu osobowości dziecka. Widzowie pytali o metodę, o drogę, która prowadziła do takich rezultatów. Warto tu wspomnieć o tych młodych zespołach lalkowych, posługujących się możliwie najskromniejszymi środkami, bo tylko to zapewnia im szansę realizowania własnych zamysłów. Imponuje przede wszystkim wiara i przekonanie o celowości i skuteczności swoich wysiłków w świecie żyjącym pod ciśnieniem i presją zupełnie obcego im stylu życia, mającego na swoje poparcie całą potęgę środków, ja kim dysponuje tam kultura masowa. Z początku zadziwiająco skromnością swoich zamierzeń, przygotowują przedstawienia będące właściwie często ćwiczeniami zwanymi ściśle z aktualną problematyką szkolną. Siegną po różne środki, korzystają z techniki filmowej, używają lalek, masek, wprowadzają motywy z literatury i teatru chińskiego — wszystko to podporządkowane zadaniom ściśle określonym. Ta programowa funkcjonalność, dyscyplina narzucona poczynaniom artystycznym znajduje swoje uzasadnienie teoretyczne. W programach piszą wręcz o dekadentyzmie kultury dorosłych, o tym, że jedynie zwrócenie się do dzieci i towarzyszenie im w rozwoju może zapewnić zmianę i pozwoli ukształtować innego człowieka. I w ten sposób te małe zespoły o wydawałoby się wyłączone ambicjach pedagogicznych objawiają nam ostrze swoich zamierzeń. Okazuje się, że nie tylko pop music i negacja hippiesów musi być dyndą formą sprzeciwu, protestu młodych przeciwko światu w jakim żyją. Są młodzi wrażliwi ludzie, którzy w płaszczyźnie artystycznego działania odnajdują szansę, w niej widzą narzędzie walki. Myślę że to też było odkrycie tego festiwalu ważne i istotne.

ANDRZEJ GÓRNY

TELEWIZJA

Być sobą...

Telewizja, to kino, to gazeta (tyle że mówiona), to teatr itd. itp. I mimo że TV jest instytucją już nie pierwszej młodości (cztery ośrodki w Polsce oglądać mogą już dwa programy), w dalszym ciągu mało jeszcze oglądamy programów, w których telewizja jest sobą.

To prawda, że większość oglądanych na małych ekranach spektakli teatralnych ma już charakter własnie typowo telewizyjny, a ponadto wyróżnia się szczególnie wysokim poziomem artystycznym. Ale już w kinie tv jednak nadal dominuje film przygotowywany z myślą o publiczności kinowej. Film telewizyjny rzadko jeszcze gości na ekranach tv, chociaż w tej dziedzinie polscy twórcy mają już niemałe doświadczenia (dobre i złe), a ostatnio sukcesy, żeby wspomnieć choćby obecnie wyświetlanych „Kolumbów”. Wciąż jednak tego mało, zwłaszcza zaś brak prawie zupełnie problematyki współczesnej.

Pod tym względem znacznie wyprzedzają nas niektóre inne telewizje, między innymi NRD. Chodzi mi przy tym nie tylko o filmy fabularne, ale także dokumentalne. Świeżym przykładem był nowy na naszych ekranach obraz znanej NRD-owskiej spółki autorskiej — Waltera Heynowskiego i Gerharda Scheumanna pt. „Człowiek bez przeszłości”. Twórcy m. in. „Pilotów w pidżamach” i „Kongo — Muellera” nawiązali tym razem bezpośrednio do innego swojego filmu, i u nas oglądanego, „Prezydent na wygnaniu”. Tym razem w sposób — jak u nich zawsze — demaskatorski zwrócili uwagę na „drugą zmianę” działaczy rewizjonistycznych w NRF: tych, co hitleryzmu i wojny prawie nie pamiętają, a dzisiaj dołączają do grona osób, kierujących ruchem odwetu w imię odzyskania raz na zawsze utraconych przez Niemców Sudeatów i innych terytoriów.

Często spotkać się można z poglądem o nieatrakcyjności filmów dokumentalnych, czego dowodem mogą być krótkie okresy wyświetlania ich w kinach. Jednak to, co nie sprawdza się w sali kinowej, może z powodzeniem być przyjmowane jako nawet atrakcja przez publiczność telewizyjną. Dobry film dokumentalny, a takim jest bez wątpienia także ostatnio przedstawiony „Człowiek bez przeszłości”, potrafi zainteresować widza nie mniej niż niejednego kryminała. Przynajmniej Heynowski i Scheumann potrafią robić takie filmy.

Kto jednak potrafi powiedzieć, czy i kiedy doczekamy się podobnie atrakcyjnych i merytorycznie wartościowych polskich filmów telewizyjnych?

Niedostatków twórczości telewizyjnej widać często także na przykładzie rozrywkowej. Bo na małym ekranie — jak ktoś kiedyś powiedział w jednej z dyskusji o programach tv — nie wystarczy pokazać grupy nawet dobrze tańczących baletnic; to, co na estradzie może być piękne i dobre — tego bowiem telewizja na małym ekranie... prawie nie widzi.

Telewizji potrzeba więc programów... telewizyjnych. Pewne udane przedsięwzięcia już zanołowaliśmy. Należą do nich na pewno programy Jacka Fedorowicza i Jerzego Gruzy („Matężstwo doskonałe”, „Kariera”). Szkoda więc, że na razie nic nie słychać o nowych propozycjach tych twórców.

Do takich programów należał też „Kabaret Starszych Panów”, po którym na szczęście pozostały nie tylko wspomnienia, ale i taśmy telerecordingu, jeszcze nie zapomniane, bo przypominające w okresie wakacyjnym. A ponadto wystartował „Kabaret Starszego Pana” (Jeremi Przybora) w swojej koncepcji podobny do poprzednika. Zwolennicy dobrej rozrywki, jeśli w dodatku lubią jeszcze humor abstrakcyjny, powitali ten fakt z zadowoleniem. Sporo w nim znajomych z poprzedniego kabaretu, wykonawców prezentujących wysoki poziom artystyczny.

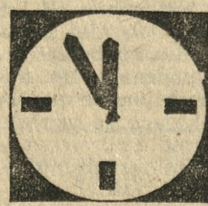
Typowo telewizyjne są też „Spotkania przy pół czarnej”, z którymi artyści konsekwentnie odwiedzają coraz to nowe miasta wojewódzkie, już nie tylko te, w których działają ośrodki tv. Niedzielne spotkania w Rzeszowie było lepsze niż poprzednie, a i odnawiać warto mniej niż zazwyczaj pretensjonalny sposób jego prowadzenia.

Wróciła na ekrany Telewizyjna Giełda Piosenki, co już sygnalizowałem na tym miejscu, wyrażając pogląd, iż jej nowa forma nie spełnia oczekiwań. A jednak składający samokrytykę (z powodu wielu niezrealizowanych zapowiedzi) kierownik redakcji programów rozrywkowych tv — Witold Filler w wywiadzie dla „Życia Warszawy” zapatrjuje się na nową formę „Giełdy” wcale optymistycznie:

„Dawna „Giełda” skostniała — mówi — przestała ukazywać rzeczywiste tendencje piosenki polskiej. Po zmianach personalnych i programowych (mają być różni prezytenty i to fachowcy, giełdy monotematyczne, wreszcie — zwrócenie uwagi na środowiska zapoznane) wiążemy z tym programem większe nadzieje”.

Mimo najszczerzych chęci, po dwóch „Giełdach” trudno przyłączyć się do tego zdania. Przede wszystkim: jaka to giełda, w której nikt niczego nie wybiera?

ZASTĘPCA



WITOLD POPRĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Po białą suknię, welon, wianek i białe atłasowe pantofelki do magazynu „Pod złotym lichtarzem”.
— Kato, ty naprawdę jesteś genialny. Przecież jutro po południu wyjeżdżamy, a ja nie pomyślałem o niczym; to futro zasłoniło mi cały świat.

*

Środa okazała się dniem półwornie pracowitym. Zaczęłem od spotkania z Chęcińskim, który na wiadomość o śmierci Veilchen powiedział:

— Jak największym nakładem starań, sił i środków dowiedź się, kto mu dostarczył truciznę, ściśle biorąc, kto go otrul, bo to może być szalenie ważne. Jeżeli stary Koburg, to w porządku, ale jeżeli: to zrobił ktoś od was...
— Mogę sprawdzić, czy Truda wystawiała komuś przepustkę do Moabit.

— To dobrze. Stary Koburg osiadł na Ruhleben, zatelefonuj, umów się, oddaj samechód syna i prowadź sprawę w tym kierunku, żeby młody mógł zwać za granicę. Sławistykę chyba będziesz musiał oczyścić, ale przede wszystkim miej oczy otwarte na Denhoffstrasse, bo tam jeszcze może być ktoś, kto zakiera ślady. Masz tu aparat, kto wie, czy skopiowanie wszystkich nie będzie bardzo przydatne. Filmy miej spakowane w jednym pudełeczku. Tylko „Heinza Wittego” owin osobno. Miej je na dworcu, spotkam się w ubikacji i tam mi podasz.
— Po co tyle ostrożności?
— Obawiam się, że jesteś już pilnowany.
— Przez kogo?

— Przez ludzi Koburga. Nie zostawiaj się z bronią: dwa pistolety: jeden przy pasie, drugi w lewej wewnętrznej kieszeni marynarki. Tak jak nosił Veilchen. To bardzo dobry sposób.

— Dziś pewnie dostanę pierwsze materiały „szpiegowskie” dla Stawiskiego, do przejrzania.

— Świetnie. Zrób z nich notatkę i weknij do klisz. Po kilku takich przesyłkach pojedę do Warszawy i zrobię drakę, niech tego dumna odwołają. Widziałem go wczoraj z tą Margeritą Deybel, nie wiem, przecież to nie jest aktor, więc chyba naprawdę on w niej jest zakochany, a nie na odwrót.

— No, to ja wracam do biura, załatwiam wszystko i spotkam się gdzie?

— No, chyba na Tempelhof. Leć do Monachium, a stamtąd masz do tego Rosenheim wszystko: kolej, kolejkę, autobus, i pilnuj się, boś zadarł ze straszną potęgą.

*

O dziewiętej dwadzieścia zameldowała mnie Truda do Koeniga.

— Zaczekam na ciebie na antresoli sali kolumnowej. Trafisz?

— Oczywiście.

Generał przyjął mnie mocno zafrasowany:

— No, i co, Veilchen już załatwiony? — zapytał on na wstępie.

— Przepraszam, panie generale, nie zrozumiałem pytania?

— No przesiuchałeś go, jak ci poleciłem?

— Nie, panie generale. Veilchen nie żyje. Mam podejrzenie, a raczej pewność, że go otrul, bo zwłoki były nie woskowe, ale błękitnego koloru. Sekcja zwłok ma się odbyć dziś.

— Aha!

Po tym „aha”, które wcale nie wyglądało jakby generał coś zrozumiał — zapadła długa cisza. Koenig wstał z biurka i zaczął spacerować po pokoju.

Wreszcie stanął przede mną:

